

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę czwartą postu, dnia 25. Marca 1838.

RELIGIA.

Żywot Świętego Józefa, oblu- bienia N. Panny Maryi.

Chociaż Józef ś. pochodził od najśla-
wniejszych patryarchów: Abrahama, Izaa-
ka, Jakóba, i z rodziny króla Dawida, i to
w prostéj linii, iak nas o tém zapewnia
Święty Mateusz w Ewangelii, w rozdziale
pierwszym, to jednakże zostawał w sta-
nie ubogim i tylko się z pracy rąk swo-
ich utrzymywał. Już iego pradziadowie
byli podupadli przez rozmaite klęski
kraiove, zwłaszcza, gdy Żydzi po nie-
woli babilońskiéj, w którój siedmdziesiąt
lat ięczeli, znowu się dostali pod obce
panowanie, z pod którego się już nie wy-
dobyli. Józef mieszkał w mieście Naza-
recie, w Galilei, i trudnił się ciesiółką.
Gdy nadszedł czas, w którym, jeszcze w ra-
ju pierwszym rodzicom naszym obiecany
Zbawiciel, miał się narodzić, i to z czy-
stéj dziewicy Maryi, także z rodziny Da-
wida pochodzącéj, zrzucił Bóg, że ią
sobie Józef poślubił za żonę, nie wiedząc,
że się miała stać matką Odkupiciela świata.
Ewangelia Mateusza świętego w roz-
dziale pierwszym tak o tém daléj mówi:
„Gdy była poślubiona Matka iego (Chry-
stusa), Marya, Józefowi, pierwéj, niżli

„się zeszli, należona iest w żywocie
„małżca, z Ducha świętego. A Józef,
„mąż iéy, będąc sprawiedliwym i nie
„chcąc iéy osławiać, chciał ią potajemnie
„opuścić. A gdy to on myślał, oto Anioł
„Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc:
„Józefie, synu Dawidów, nie bój się
„przyjąć Maryi, małżonki twéj, albowiem,
„co się w niéy urodziło, iest z Ducha
„świętego. A porodzi syna, i nazwiesz
„imię iego Iezus, albowiem on zbawi lud
„swój od grzechów ich. A to się wszy-
„stko stało, aby się wypełniło, co iest
„powiedziano od Pana przez Proroka
„(Izaiasza), mówiącego: „Oto Panna
„w żywocie mieć będzie i porodzi syna,
„i nazwą imię iego Emmanuel; co się
„wyklada: Bóg z nami.“ A Józef
„wstawszy ze snu, uczynił, iako mu roz-
„kazał Anioł pański, i przyjął żonę swoię.“
Kiedy zaś zbliżał się czas rozwiązania
Najsświętszéj Maryi Panny, wyszedł był
właśnie rozkaz od cesarza rzymskiego
Augusta, aby popisano wszystkich mie-
szkańców w iego ogromném państwie,
a zatém i w ziemi żydowskiéj, która
wówczas była pod panowaniem rzym-
skiém. Każdy tedy musiał się udać do
miasta swego pokolenia, aby się dać
zapisać. Szedł téż i Józef z Galilei,
z miasta Nazaretu, do krainy żydowskiéj,
do miasta Dawidowego, które zowią

Bethlehem, dla tego, że pochodził z pokolenia Judy, z domu Dawida, aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką brzemienną. Nie mogąc w mieście dla siebie dostać gospody, musiał się z swoją oblubienicą schronić na nocleg do stajenki za miasto, gdzie Panna Marya powiła tak dawno oczekiwanego Zbawiciela świata. Iósef to był pierwszy z ludzi, co uyrzał naprzód Chrystusa. Także jego serce pałać musiało radością niewymowną, gdy widział przybywających do stajenki pasterzy, aby narodzonemu dziecięciu pokłon oddali; gdy widział owych trzech mędrców, spieszących, za przewodnictwem gwiazdy, z dalekich krajów z darami; gdy nareszcie słyszał owe błogosławienia Szymona, starca, i Anny, wdowy, podczas ofiarowania Jezusa w kościele jerozolimskim! Rozpływała się dusza sprawiedliwego Iózefa w tém wszystkiém i wielbiła Boga w pokorze. Ta radość jednakże Iózefa przerwana została! Oto Anioł pański ukazał się we śnie Iózefowi, mówiąc: „wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, „a uciekaj do Egiptu, i bądź tam, aż ci „powiem, albowiem Herod, król; chce „zatrącić to dziecię.“ I posłuszny rozkazowi, udał się z Maryą i dziećciem do Egiptu, i tam tak długo zostawał, aż mu tenże Anioł pański rzekł: „wstań, weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi izraelskiej; albowiem pomarli, co szukali zatrąty dziecięcia.“ Wróciwszy do Nazaretu, mieszkał tam w spokojném zaciścu, i Ewangelia święta nic nam już więcéy o Iózefie nie wspomina, iak tylko to, że gdy Jezus iako młodzieniaszek w dwunastu latach zginął był Iózefowi i Maryi, wracającym ze świąt z Jerozolimy, skwapliwie Go szukali, a znaleźszy w kościele, ucieszyli się mocno. —

W Nazarecie żył więc sprawiedliwy Iósef aż do swoiéy śmierci, mając troskliwe staranie o Maryi i Jezusie; umarł zaś na ręku téy błogosławionéy dziewicy i Jezusa, snem bogobojnego męża, który zawsze wierny rozkazom boskim, poszedł odziedziczyć nagrodę wieczną, iaką mu Bóg zgotował; z téy więc przyczyny czcimy go iako patrona umierających. Kiedy właśnie Iósef święty zakończył to doczesne życie, nie wiemy, bo Ewangelia święta nic nam o tém nie wspomina. Na weselu w Kanie galilejskiém nie znajdował się już Iósef, musiał więc wprzód umrzeć, nim Zbawiciel zaczął opowiadać boską swoię naukę. Zazwyczaj malują Iózefa świętego z lilią w ręku, co oznacza, że przez całe życie swoje zachował cnotę czystości. Przenieśmy się myślą do mieszkania téy, z trzech osób składającéy się rodziny. Nie znajdziemy w ich domu nic osobliwszego. Ich suknie są ubogie, ich sprzęty skromne. Iósef zaięty pracą swego rzemiosła, Marya kobiecą robotą, a Jezus pomaganiem obojgu. Niemasz tu nic, co by wabiło ciekawe nasze oko do siebie; ale wiele, wiele tu dla nas nauki. Iósef i Marya przeięci całkiem boiaźnią Boga! Znaią Go, miłują Go nadewszystko; są mu posłuszni we wszystkiém; On dla nich naywiększym skarbem, naywiększą roskoszą. Wszystkie ich czyny, ich mowy, ich myśli, stósują się do woli boskiej. W przeznaczonym czasie uczęszczają razem do kościoła. Chętnie zajmują się myślami o Bogu. Przy każdéy radości, przy każdym darze boskim, przy każdym kawałku chleba, który pożywają, podnoszą z dziekczynieniem oczy ku niebu. Iósef i Marya żyli spolem w nayświętszém zgodzie i jedności. Nie usłyszał nikt w ich domu gniewliwego słowa,

nie uyrzał nieprzyjaznego weyrzenia. Ich strzecha była mieszkaniem pokoju, i dla tego nawiedzali ją Aniołowie. Z upodobaniem spoglądał Bóg z wysokości na nich. Niczem bardziéj nie byli zaięci, iak wychowaniem boskiego dziecięcia. Przy tém wszystkiém nie byli wolnymi od cierpień. Oto, właśnie w nayprzykrzejszym czasie, muszą się udawać do Bethlehem, noclegu szukać między bydłami, uchodzić z oycyzny do obcego kraiu; nareszcie, skłopotani, rozumieją, że im ta droga dziecina zaginęła. Ale, pełni ufności w Bogu, znoszą to wszystko cierpliwie, chętnie i stale. Wiedzą i mocno o tém są wewnątrz serca przekonani, że Bóg ich nieopuści!

O! iakżeby żyć należało, aby wasze pożyte domowe, mili wieśniacy, takiem było! Że tak nie iest, to nie Boga, ale wasza iest wina. Bo Bóg tę familią świętą za przykład wam podać, abyście się przekonali, iak człowiek na małym przestawać może, iak w każdym stanie i położeniu może być szczęśliwy, byle tylko szczerze tego pragnął.

Wyjątki z Pisma świętego.

(Z ksiąg przypowieści.)

Boiaźń pańska początek mądrości.

Mądrością i nauką głupi gardzą.

Synu mój, jeżeliby cię nęčili grzesznicy, nie przyzwalay im.

Synu mój, nie chódź z nimi; powściągnij nogę twoją od ścieżek ich; albowiem nogi ich bieżą ku złemu, i kwapią się, aby krew przelali.

Synu mój, nie zapominay zakonu mego, a przykazań moich niech strzeże serce twoje.

Miłosierdzie i prawda, niech cię nie opuszczają; obwin ie około szyi twojej, i napisz na tablicach serca twego, a nadjiesz łaskę i rozum dobry u Boga i u ludzi.

Między ufność w Panu ze wszystkiego serca twego, a nie polegay na roztropności twojej.

Na wszystkich drogach twoich myśl o Nim, a On wyprostuje ścieżki twoje.

Nie bądź sam u siebie mądrym: bój się Boga, a odstęp od złego.

Karania pańskiego, synu mój, nie odrzucay, ani ustaway, gdy od Niego karan bywasz. Bo kogo Pan miłuje, tego karze; a iako oyciec w synie kocha się. Synu mój, niech te rzeczy nie schodzą z oczu twoich: strzeż zakonu i rady. I będzie żywotem duszy twojej i łaską szyi twojej. Tedy pójdziesz śmieie drogą twoją i noga twoja nie potknie się: jeżeli zaśniesz, nie zgłkniesz się: będziesz odpoczywał, i będzie wdzięczny sen twój.

Nie ułkniesz się strachu nagłego, ani przypadających na cię mocy niebożników. Pan bowiem będzie przy boku twoim, i będzie strzegł nogi twojej, aby cię nie poymano.

Sławę mądry osiągną, głupich wywyższenie zelżywość.

GOSPODARSTWO.

Bronowanie łąk.

(Z Błoka.)

Bronowanie łąk zazwyczaj bardzo się przyczynia do wzrostu roślin łąkowych.

Broną bowiem mech się wydobywa, a mierzwa tu i ówdzie w grupach od bydła zostawiona, rozrywa się i po łące rozrzuca. Chociaż broną nie iedna roślina się wyrwie, nie trzeba się tém odstraszać, gdyż się to sownie wynagrodzi przez to, że się najprzód łąki z mechu oczyszcza, a powtóre, wzruszy się ziemia, spulchnie, a na takiéy trawy tém buyniey rosną. Łąki mokre lepiéy włóczyć zimą, w czasie mrozów suchych, aniżeli w innéy porze. Wtedy bydło robocze nie potretuje darni; inne zaś łąki, których bydło robocze nie poprzeduje, korzystniey iest bronować na wiosnę, kiedy trawa rość zaczyna. Krętowiny i małe mrowiska trzeba poderznąć, a ziemię rozrzucić po łące. Ieżeli kupki takowe już są darnią porośłe, przerzynać się rydlem na krzyż, darń się okłada, ziemia z pod darni wyrzuca się, a nakoniec darń się znowu w to zrównane miejsce wkłada i mocno przydeptuje; przez co się kretowiny niweczą. Broną wywleczony mech i różne liście, zgrabia się i do domu odwozi. Robota ta sownie się wynagradza przez buyniejszy wzrost trawy, nadto mech i liść dobrą iest ściełką pod bydło rogatę, a tém samém mierzwy przymnaża. Rokicino-we i innego rodzaju krzewy, wzrost trawy wstrzymujące, ile możności, wykarczować należy; przeciwnie zaś olszynę, nad rowami i łąkami stojącą, nie tylko ochraniać, ale owszem w okolicach, gdzie lasów nie ma, zasadzać i pielegnować

trzeba; gdyż olsza na tém mieyscu przynosi pożytek, a ze wszystkich gatunków drzew najmniey łące szkodzi.

ROZMAITOŚCI.

Sposób leczenia odsiedlonych koni.

Weź pół funta alunu, tyleż siarczanu żelaza, 3 uncye grynspanu, 3 uncye soli amoniackiey, tyleż siarczanu cynku, 15 gran szafranu i 40 gran kamfory; to wszystko potłucz bardzo drobno, włóż w naczynie gliniane nowe, postaw na rozżarzonych węglach, i gotuy tak długo, dopóki się nie zamieni na gęstą i zawieszistą masę, czyli, aż łopatką drewnianą, którey do mieszania użyłéś, w niéy stanie. Gdy się massa zgęszcza pocznie, doday szafranu i kamfory; massa po ostygnienu stanie się twardą iak kamień. Weź iéy kawałek wielkości laskowego orzecha, wpuść w butelkę lub inne naczynie napelnione blisko pięciu kwartami wody deszczowéy albo rzecznyéy; gdy się rozpuści, weź kawałek sukna, skrop go tymże płynem i mieysca zbolatę mocno pocieray co kwadrans. Iest także nie źle zmaczać w nim kawałek płótna, i, w kilkoro złożony, na ranie ciągle utrzymywać.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.